LISTYCZNEJ NIKOWEL



NR 45 (314) ROK VII MAKŁAD 12240 CENA 2 ZŁOTE 7 LISTOPADA 1973 R.

Z OSTAŁEM schwytany i aresztowany w stanicy Burgustańskiej, dotkliwie aresztowany w stanicy Burgustańskiej, dotkliwie przez kontrrazwiedkę pobity i przeznaczony na rozstrzelanic. Wyrok miał być wykonany w drodze od stanicy Burgustańskiej do miasta Kisłowodska. Prowadzony byłem przez konwój składający się z kozackiego esauła Szapowałowa i ozterech Kozaków. Prawie w połowie drogi konwój zboczył z drogi i po kilkunastu minutach zatrzymał się na polance, jakieś 200—250 metrów od lasu. Kazano mi rozebrać się. Pogoda była cudna, bez wiatru, słonko łagodnie przygrzewało, trawka zaczynała się zlelenić, kwitły wczesne podgórskie kwiatuszki, w powietrzu unosił się zapach wiosny. Przed oczami miałem ponadto czarujący widok Kaukaskich Gór. Ogarnął mnie smutek, że zachwile trzeba będzie rozstać się z życiem. Miałem zaledwie 22 lata. z życiem. Miałem zaledwie 22

Powoli zdjąłem płaszcz wojskowy, bluzę, pozostałem w koszuli i spodniach. Pomimo tęsknoty do życia nie odczukoszuli i spodniach. Pomimo
tęsknoty do życia nie odczuwałem strachu, ani rozpaczy.
Z dziwną wewnętrzną obojętnością przeżywałem ostatnie
chwile. Esauł złazł z konia,
lekko uderzając nahajką po
cholewach swych butów, podszedł do mnie i zapytał jaką
mam prośbę lub polecenie
przed śmiercią. On zobowiązuje się spelnić przedśmiertne
moje życzenie.

moje życzenie. Zrozumiałem aż nadto dobrze zdradziecki chwyt. Spodziewał się, że przekażę coś dla rodzi-ny, że zdradzę adres swych ny, że bijskich.

Odpowiedziałem spokojnie: — Jestem samotnym Polakiem, bez rodziny, niczego nie mam do przekazania. Proszę tyłko o jedno: strzelajcie celnie, że-

bym się nie męczył.

— Ach tak, Polak — ciągnał Szapowałow — bolszewik,
i jaki dumny!
Zwrócil się do Kozaków i powiedział:

— No cóż, nie ma nie do po-wiedzenia, trzeba z nim skoń-czyć i śpieszyć do Kisłowod-

ska.

Z dziwną obojętnością spojrzałem po raz ostatni na piękne góry, na Elbrus, najwyższy
szczyt Kaukaskich Gór, na bezchmurne niebo. Zdawało mi
się, że słońce świeci jaśniej niż
zazwyczaj. Myśli przesuwały

byłem naciągnąc blużę, a jubyłem otoczony przez czerwo-nych partyzantów. Posypały się pytania, skąd mnie prowadzili, gdzie złapali, gdzie pracowa-lem. Jeden z partyzantów za-

nutą padły strzały. Odetchną-lem, gdy wpadłem w gąszcz niskiego, karłowatego, pod-górskiego lasu. Spiesznie za-cząłem ubierać się. Ledwie zdą-żyłem naciągnąć bluzę, a już byłem otoczony przez gzerwo-



Włodzimierz Lenin i Stanisław Budzyński w Moskwie w roku 1920 (kadr z filmu dokumentalnego).

zdanie było błędne. Tu nie ma-

cie racji.

— Dlaczego?

— Bo wiecie, taka wolność przynoszona na ostrzach bagnetów, jeżeli nie ma oddolnego

stu, o pociągłej twarzy, czar-nego jak kruk, nazywał się — o ile mnie pamięć nie zawodzi — Pięta. Gdy generał podszedł do niego, ten podniósł rękę, poklepał generała po szlifach i rzekł flegmatycznie iubelską gwara:
— Generolku, a dyć chyba nie

będzieta nas już w d... loć, już się to skończyło... Wybuchł homeryczny śmiech.

Generał czerwony jak burak o-puścił pośpiesznie salę żolnier-ską — i nie poszedł już do żadnej innej kompanii. Naza-jutrz wyjechał de Bychowa — do korpusu. A przyjechał tu wer-bować żołnierzy.

Gdy wybuchła rewolucja, pułk nasz stał zdecydowanie po stronie bolszewików. Jeszcze kilka dni przed zbrojnym powstaniem w Piotrogrodzie dwie kompanie zostały skierowane do Kurska, Charkowa i Kupiańska. Obsadzono wszystkie stacje kolejowe wokół Biełgorodu, w promjeniu kilkudziesięciu kilometrów. Siły nasze rozparcelowane tak, aby mogły wszędzie odegrać istotną rolę. Toteż w samym Bielgorodzie rewolucja przebiegła bezkrwawo. Oddziały nasze zajęły siedzibę Rady Robotniczej, stację towarową i osobową, pocztę, bank. Patrole (po 5-10 żolnierzy) kontrolowały miasto i zdejmowały oficerom i żolnierzom naramienniki. Innych żołnierzy poza naszymi w Bielgorodzie nie było, co pozwoliło Radzie Delegatów Robotniczych i Zołnierskich szybko uchwyció cata władzę i opanować sytuację(...)
JÓZEF PODSIADŁO

"Kozacy leniwie, jakby niechętnie wpuszczali naboje do luf karabinów"...

ZE ZBIORU WSPOMNIEŃ REWOLUCJONISTÓW ("Na granicy epok" wyd. Zakładu Historii Partii przy KC PZPR).

się z zawrotną szybkością. W ostatniej minucie przed zbliża-jącą się śmiercią chciało się o wszystkim pomyśleć, wszystko przypomnieć.

przypomnieć.

Powoli, nie spiesząc się, poszedł Szapowałow w stronę Kozaków, żeby podać komendę.
Kozacy też leniwie, jakby niechętnie, wpuszczali naboje do
luf karabinów. Kazano mi odejść dalej kilkanaście kroków,
szedłem powoli, spodziewałem
się, że padną strzały i zostanę
przeszyty kulami. Zatrzymałem
się, Ledwo zdążyłem odwrócić się i spojrzeć na Kozaków,
którzy jeszcze nie byli przyszykowani do celu, gdy rozległa się salwa z pobliskiego
lasu. Kule zagwizdały, dwóch
Kozaków upadło na ziemię.
Przerażony gwizdem kul i ja
padlem, esauł z pozostałymi
dwoma Kozakami skoczył do
rowu i z rozpędu poleciał w
dół.

Poderwałem się na nogi,

Poderwałem się na nogi, chwyciłem ubranie i pobiegiem w stronę lasu, skąd przed mi-

śmiał się:

— Ej, towarzysze, ja go znam, toż to sekretarz działu administracyjnego Jessentuńskiej Rady. Pracował na ulicy Sowieckiej. On mi wydał przepustkę, jak miałem jechać do Piatigorska(...)

ARKADIUSZ SAKOWICZ

P azemowienie zakoń-czyłem: "Wracając do Pol-ski na ostrzach bagnetów poniesiemy wolność"(..)

Lenin mnie zatrzymał. Trudno mi przytoczyć dokładnie rozmowę. Mogę mówić tylko o sensie. Po dwóch godzinach kiedy wyszedłem z zebrania, pytano mnie, w jakim języku rozmawiałem z Leninem. Nie wiedziałem i do dnia dzisiejszego nie wiem. Takie wrażenie na mnie to spotkanie wywarło (...)

— Wy jesteście SDKPiL-o-wiec?

wiec? Nie, jestem PPS-owiec (...)

Przemówienie było dobre

powiada — ale to ostatnie ruchu rewolucyjnego, nie zaw-

ruchu rewolucyjnego, nie zawsze dobrze służy sprawie.

— A przecież tam rewolucja
jest, oddziałuje Rewolucja Październikowa i na pewno nastroje tam takie są. Na pewno.

— Ale jeżeli jednocześnie klasa robotnicza nie będzie dostatecznie zmobilizowana, to nie
wiadomo, po jakiej drodze potoczy się rewolucja w Polsce.
Rozmowa na tym się skończyła(...)

czyła(...)

MARCIN NOWICKI

TO przyjechał generał Pawłowski, szef sztabu korpusu Dowbór – Muśnickiego. Kompania w zwartych szeregach stała na baczność. Generał, w szampańskim humorze, "bratał się" z żolnierzami, zamieniał z każdym po koleł klika słów, dowcipkował, zachwalał raj, jakim – jego zdaniem – był korpus, opłsywał życie w korpuse, że tylko "och" l "ach". Podszedł do jednego żolnierza, ogromnego wzro-



Za miesiąc wybory-str.2

Nowv model szkolnictwa-str. 3

Pacjenci oddziału odwykowego -str. 5

Szansa dla dwudziestolatków -str. 6

Oddział polski, który opowiedział się po stronie rewolucji w 1917 r.

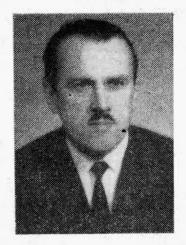
PRZEDSTAWIAMY...

Jak już informowaliśmy, plenum Komitetu Miasta i Po-wiatu PZPR obowiązki I sekretarza powierzyło towarzyszo-wi ZDZISŁAWOWI CICHOCKIEMU.

Tow. Cichocki urodził się 12 grudnia 1927 roku w Stasiówce (powiat dębicki) w rodzinie malorolnego chlopa. Po ukoń-czeniu szkoły średniej w Ropczycach i uzyskaniu tytułu tech nika - mechanika, rozpoczął pracę zawodową w Fabryce Wyrobów Metalowych Przemysłu Terenowego w Skoły-szynie (pow. jasielski), jako technolog. Niedługo potem po-wolano go do służby wojskowej i skierowano do Oficer-skiej Szkoły Piechoty w Szcze cinie, którą ukończył w roku 1949. Już wtedy był aktyw-nym działaczem młodzieżowym.

Następny etap pracy Z. Ci-chockiego, to stanowisko szefa produkcji w Fabryce Wyro-bów Zelaznych w Sporyszu k. Zywca, gdzie pełnił równo-cześnie funkcję przewodniczą-cego Zarządu Zakładowego

ZMP. W szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wstępuje tow. Cichocki w ro-ku 1950. W maju tego roku decyzją Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, przeniesiono go do Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Mielcu na stanowisko kierownika wydziału mechanicznego. Mimo nawału obowiązków czynnie angażuje się do pracy społeczno - politycznej
– jest przewodniczącym ZZ
ZMP, członkiem ZW ZMP i
członkiem Komitetu Zakładowego PZPR, a od czerwca 1956 r. jego I sekretarzem.



grudniu 1959 r. tow. Zdzisław Cichocki zostaje wybrany I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Mielcu (jest także członkiem KW i radnym WRN). W tym czasie studiuje i zdobywa stopień magistra ekonomii. Po 7 latach, na własną prośbę, po-wraca do pracy w WSK i obejmuje funkcję zast. dyrek-tora naczelnego do spraw han-dlu i eksportu, pozostając na-dal w składzie egzekutywy

styczniu 1971 roku tow. W styczniu 1911 roku tow. Cichockiego wybrano prze-wodniczącym Prezydium PRN w Mielcu. Stanowisko to pia-stował do chwili powierzenia mu obowiązków I sekretarza KMIP PZPR w Przemyślu.

Za miesiąc wybory

Trwa sprawdzanie spisów uprawnionych do głosowania

Dobiegły końca zebrania konsultacyjne poprzedzające wybory do rad narodowych. Mieły one charakter rzeczowej, gospodarskiej dyskusji, zarówno w odniesieniu do dotychczasowych dokonań, jak i do zadań niezbędnych do wykonania w nadchodzącej kadencji. W terenie zgłoszono 115 wniosków i postulatów dotyczących głównie budowy lub remontów dróg, placówek służby zdrowia, zakładania wodociągów, elektryfikacji, gazyfikacji, melioracji oraz uregulowania własności gospodarstw rolnych. W mieście zgłoszono 17 wniosków; pokrywają się one z planem pracy MRN. Charakterystyczne, że na ogóż zerwano z "koncertem życzeń", bowiem zgłaszający postulaty deklarowali czynny udział w ich realizacji.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, 30 października obwodowe komisje (utworzono ich w mieście 32, a w powiecie 42) otrzymały spisy wyborców, natomiast w sobotę, 3 bm. PK FJN przekazał listy kandydatów na radnych Miejskiej i Powiatowej Komisji Wyborczej. Do MRN wybranych zostanie 75 osób, do PRN — 67, zaś do gminnych rad narodowych — 344.

Według stanu na dzień 31 października, uprawnionych do głosowania w mieście jest około 38 tys. obywateli, a w powiecie 45 tysięcy. W niedzielę, 4 bm. w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożono spisy wyborców. Wkrótce po godz. 10 zjawili się pierwsi zainteresowani, by sprawdzić swe nazwisko i miejsce na liście (w razie opuszczenia lub przekręcenia nazwiska, jest możliwość naniesienia poprawki)

Jeszcze na początku października dokonano przeglądu pomieszczeń przewidzianych na siedziby komisji oraz lokali wyborczych, ustalając zakres niezbędnych prac remontowych. Przebiegają one na ogół sprawnie i powinny być zakończone do połowy listopada. W kilku przypadkach władze gminne zaproponowały zmianę siedzib obwodowych komisji, kierująć się troską o poprawienie warunków głosowania bez zbędnych wydatków finansowych. Przy tworzeniu okręgów oraz obwodów głosowania, brano pod uwagę zapewnienie ludności możliwie dogodnych warunków dojazdu oraz reprezentacji każdego solectwa w GRN.

W skład komisji wyborczych powołano łącznie 710 osób — członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych - reprezentujących różne zawody i grupy społeczne. Raz w tygodniu komisje odbywają posiedzenia i dokonują kontroli wykonania zadań wynikających z kalendarza czynności wyborczych.

Pod koniec ubiegłego miesiąca, przeprowadżono specjalne szkolenie członków obwodowych komisji; dobra frekwencja gwarantuje znajomość przepisów prawa wyborczego oraz obowiązków i zadań komisji. W akcji tej zaangażowani byli kierownicy wydziałów oraz pracownicy Prezydium MRN i PRN: E. Siess, Cz. Szeliga, S. Bukład, T. Dobrzański, T. Pawliszak, M. Philipp, L. Olszówka, W. Teluk, R. Stączek oraz członkowie miejskiej i powiatowej komisji wyborczych. Warto podkreślić, że w sprawnej realizacji prac przedwyborczych w powiecie wyróżniają się gminy: Dubiecko, Krzywcza, Bircza i Stubno.

9 GRUDNIA WYBORY DO RAD NARODOWYCH. CZY JESTEŚ NA LIŚCIE UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA?

SPRAWDZ TO JAK NAJSZYBCIEJ W OBWODOWEJ KOMISJI WY-BORCZEJ W NIEDZIELĘ OD GODZ. 10-15, W DNI POWSZEDNIE

ZMIANY CZASU PRACY W PREZYDIUM MRN

d 1 listopada 1973 r. w Prezydium MRN w Przemyślu obowiązuje następujący czas pracy:

— w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 16,

— w soboty od godz. 8 do 13,

— w pozostałe dni od godz. 8 do 15.

— w pozostałe dni od godz. 8 do 15.

Celem umożliwienia obywatelom załatwiania spraw poza godzinami pracy ich zakładów, wprowadza się dyżury w wydziałach (referatach): finansowym; gospodarki przestrzennej, ochrony środowiska i komunikacji (spraw lokalowych); zdrowia i opieki społecznej; spraw wewnetrznych; w Urzędzie Stanu Cywilnego — w poniedziałki i piątki do godz. 17, zaś w pozostałe dni (z wyjątkiem sobót) do godz. 16.

ODCZYT LEKTORA KPCz

A KTYW gospodarczo - polityczny Przemyśla miał okazję zapoznać się z niektórymi aspektami sytuacji ekonomicznej i budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji. Interesujący referat na ten temat wygłosił lektor Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Władisław Augusta.

W LISTOPADZIE NAJTAŃSZE NAWOZY!

EŚLI wierzyć synoptykom — spodziewać się należy powrotu jesieni, a więc i kontynuowania orek zimowych. Będzie zatem możliwość wysiania części nawozów fosforowych i potasowych pod przyszłoroczne uprawy okopowych. Nawocy z powodzeniem przezimują w glebie, a rolnik zaoszczędzi nie tylko trochę grosza — w listopadzie obowiązuje bowiem średnio 10-proc. bonifikatą — lecz także wysiku, bo nie trzeba będzie dwa razy dźwigać świkow. gać worków.

Do 31 października gminne spółdzielnie rozprowadziły ogółem 10 660 ton nawozów, co stanowi niespełna 40 proc. planu rocznego. Do końca roku kalendarzowego zakłada się sprzedać 60 proc. Czy ten zamiar się powiedzie? Zależeć to będzie nie tylko od zaangażowania gminnej służby rolnej, lecz przede wszystkim od postawy samych rolników, którzy wykorzystując listopadową obniżkę cen działają własnym interesie.

PRZODUJĄCY KONDUKTORZY

7 E współzawodnictwie o tytuł "Wzorowego Konduktora PKP" w okręgu krakowskim zwyciężyli przedstawiciele stacji Przemyśl, którzy w punktacji ogólnej zajeli trzy pierwsze miejsca: Stanisław Franeczek (6 733 punkty), Adam Mruga (6 082 punkty), Roman Nowak (5 399 punktów).

W ocenie współzawodnictwa uwzględniono: uprzejmość dyscyplinę i jakość pracy oraz u-jawnianie osób odbywających podróż bez bile-



Trzej najlepsi konduktorzy stacji Przemyśl. Fot. TZ

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH ZESPOŁOW

PRZEMYSKI DOM KULTURY organizuje Malych Form Teatralnych. Celem imprezy jest ukazanie dorobku amatorskich zespołów artystycznych, działających w mieście i powięcie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PDK w nie-przekraczalnym terminie do 10 listopada. Dla

najlepszych zespołów przygotowano wartościewe nagrody.

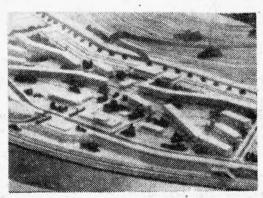
KOŁO MŁODYCH PEDAGOGÓW

początkiem października br. w Studium Nauczycielskim w Przemyślu powstało KOŁO MŁODYCH PEDAGOGOW. Celem koła, zrzeszającego ponad 20 osób, jest

rozwijanie zainteresowań pedagogicznych studentów, praktyczne zaprawianie się w dysku-sjach naukowych, a w najbliższym czasie opa-nowywanie założeń metodologii badań pedagogi-cznych oraz próba prowadzenia wycinkowych badań z zakresu dydaktyki i teorii wychowania. Aktualnie "młodzi padagodzy" przygotownia Aktualnie "młodzi pedagodzy" przygotowują materiały do sesji popularnonaukowej, poświęconej Komisji Edukacji Narodowej.

ODZNACZENIA DLA SPOŁDZIELCOW I BUDOWLANYCH

nastapił przyjemny moment odznaczeń i wrę-czenia dypłomów najbardziej zasłużonym spół-dzielcom i budowlanym. M. in: JERZY PILCH otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i odznakę "Zaotrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i odznakę "Zasłużonego działacza ruchu spółdzielczego", taką samą odznakę przyznano ANTONIEMU SMI-GIELSKIEMU; WŁADYSŁAWA WINIARZA wyróżniono odznaką "Zasłużony dla woj. rzeszowskiego"; z ł o t ą odznakę "Zasłużony dla budownictwa" otrzymał FRANCISZEK FURTAK, s r e b r n ą — STANISŁAW SEMKO; wręczono ponadto 11 o d z.n a k CZSBM, w tym 4 z ł o t ė (STANISŁAW JANUSZ, STANISŁAW KOLMAN, WAWRZYNIEC BARANIECKI, HENRYK MALAWSKI); wśród wyróżnionych d y p l o m a m i znalazł się jeden z nająktywniejszych działaczy PSM — JAN JAWORNICKI.



Makieta budowanego obecnie spółdzielczego osiedla "Kmiecie".

OSZCZĘDZAJMY ENERGIE ELEKTRYCZNĄ

M IESZKAŃCY Kuńkowiec, mając na uwadze oszczędność energii elektrycznej (a jednocześnie należyte oświetlenie wsi), proponują urzędowi gminnemu wydatkowanie pewnej kwoty na przeniesienie wyłącznika oświetlenia ulicznego z powszechnie dostępnego miejsca koło magazynu — do mieszkania jednego z rolników. Chodzi o to, że w tej chwili do wyłącznika mają dostęp postronne osoby, które "dla kawału" włączają światło w dzień, a wyłączają w nocy. łączają w nocy.

A GDZIE ZOBOWIĄZANIE?

PRZEDSIĘBIORSTWO "LAS" przejmując tartak w Kuńkowcach, zobowiązało się utartak w Kuńkowcach, zobowiązało się uwzględniać — na zasadach pierwszeństwa
— usługi na rzecz miejscowych rolników, gdy
tymczasem rzecz się ma wręcz odwrotnie: drewno dostarczane do przetarcia przez osoby prywatne, czeka na swoją kolejkę często cały rok.
Rozumiemy, że "Las" ma swoje plany produkcyjne — mają jednak swoje potrzeby również rolnicy. Trzeba godzić jedno z drugim,
tym bardziej, jeśli się złożyło takie zobowiązanie...

KIOSK BEZ SWIATŁA

A osiedlu przy ul. Wieniawskiego znajda dla mieszkańców, którzy nie muszą po podstawowe artykuły żywnościowe biegać do sklepów w śródmieściu. Osiedle to otrzyma w sklepów w śródmieściu. Osiedle to otrzyma w przyszłości pawilon handlowy – zaczęto go budować w miejscu, gdzie poprzednio stał kiosk, który po zmianie lokalizacji, odcięty został od źródła energii elektrycznej. Brak światla pogorszył znacznie warunki pracy sprzedawcy: latem nie można było korzystać z lodówki, zaś obecnie nie sposób wytrzymać, bo zimno i ciem-no. Mieszkańcy osiedla żyją w ciągłej obawie, że któregoś dnia zastaną kiosk zamknięty, choć nie będzie jeszcze pawilonu...

NOWY MODEL **SZKULNICTWA**

Wydaje nam się, że jest to sprawa interesująca ogół przemy-skiego społeczeństwa, dlatego też temat traktujemy nieco szerzej.

Decyzia o zmianie modelu no-Decyzja o zmianie modelu no-wego systemu kształcenia i wycho wania jest wynikiem ponad dwu-letnich badań Komitetu Eksper-tów oraz powszechnej dyskusji. Początek wprowadzenia reformy przewiduje się na rok 1975 (ma to nastąpić w drodze ustawy rządowej), a jej sakończenie na rok 1996. Ten 15-letni okres po-dzielony będzie na dwa etapy:

pierwszy — to przygotowanie od-powiedniej bazy (inwestycje umo-żliwiające uzupełnienie sleci szkół i przedszkoli) i kadry pedagogicz-

W pierwszym etapie realizowa-nia reformy będzle obowiązkowe dla wszystkich 6-latków (...) w-miarę wzrostu liczby przedszkoli stanie slę powszechne wśród dzie-ci młodszych.

10-LETNIA SZKOŁA ŚREDNIA.
Obowiązek szkolny obejmie dzieci,
które ukończyły siedem lat. W uzasadnionych przypadkach, potwierdzonych opinia komisji w
składzie: lekarz, psycholog, pedagog, naukę rozpoczynać będą 6latki.

1. Pierwsze trzy lata pobytu w szkole, to tzw. nauczanie początkowe, zawierające elementy zabawy i nauki, mające na celu wyposażenie dziecka w wiedzę umiejętneści i sprawności niezbędne do podjęcia dalszej nauki.

2. Właściwy program nauki o-bejmie klasy 4—10 i składać się będzie z dwóch części:

zajęcia fakultatywne, wybie-rane przez uczniów, zgodnie z za-interesowaniami i wybranym kie-runkiem dałszej nauki.

"Ostatnia uchwała sejmowa mówi m. in. o nowym systemie oświatowym polegającym na wprowadzeniu powszechneści nauczania poziomie średnim. Chciałbym dowiedzieć się o tym czegoś więcej, proszę więc Redakcję o odpowiednia informację..." — pisze do nas p. Stefan Z., emerytowany nauczyciel.

Dla tych uczniów, którzy będą mieli poważne trudności z opanowaniem programu ogólnokształcącego, zostaną utworzone klasy zawodowe, przygotowujące do podjęcia pracy bezpośrednio po szkocie. Zaś dla uczniów dotkniętych wadami fizycznymi lub psychicznymi zostanie stworzony system szkół specjalnych (...). wodowe, przygotowujące do pod-jęcia pracy bezpośrednio po szko-le. Zaś dla uczniów dotkniętych wadami fizycznymi lub psychicz-nymi zostanie stworzony system szkół specjalnych (...).

PRZYGOTOWANIE DO PRACY ZAWODOWEJ I STUDIÓW WYŻSZYCH

1. Absolwenci 10-latki, zamierza-jący podjąć studia, będą kierowa-ni do dwuletnich szkół kształce-nia kierunkowego. (...). Ukończe-nie tej szkoły będzie także równo-znaczne z uzyskaniem kwalifika-cji zawodowych.

2. Dla absolwentów 10-latki, nie zamierzających w zasadzie studio wać na wyższych uczelniach, zostanie zbudowany system kształcenia zawodowego (...) okres nauki zależnie od rodzaju kwalifikacji i specjalności zawodowej – trwać będzie pół do 2,5 lat.

drugi — to powszechne wdrożenie założeń programowych i organizacy jnych nowego modelu szkolnictwa.

Dokładną informację na ten temat podał tygodnik "Perspektywy" (21 X br.) w artykule "Szko la przyszłości", którego najistotniejsze treści przedstawiamy w skrócie:

"WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE.

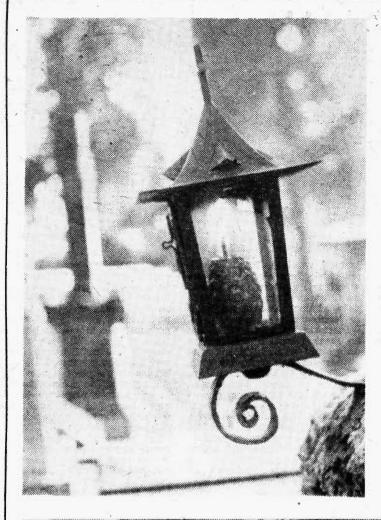
W pierwszym etaple realizowa-

STUDIA WYŻSZE

Oprócz dróg dotąd wspomnia-nych (tj. przez szkołę kierunkową i przez szkołę zawodową) na stu-dia wyższe prowadzić będą jeszcze inne (...) drogi.

1. Bez egzaminów, wprost z 10-latki trafią tam zwycięzcy specjal nych olimpiad i konkursów. Tą drogą będzie się wybierać mło-dzież wyjatkowo uzdolnioną, mo-gacą rozpoczynać studia w wieku 16—17 lat.

2. O przyjęcie na studia będzle można się starać po co najmniej z-letniej pracy zawodowej lub nienagannej służbie wojskowej (...) Zreformowane uczelnie będą znacznie różniły się od dzisiejszych. Zniknie podział na semestry. Liczyć się będzie nie czas studiów, ale liczba i jakość wykonanych prac. Uzyskiwanie kilkustopniowych tytułów zawodowych będzie zależeć od wyników nauki. W tym systemie nie będzie lat straconych, nawet w wypadku przerwania studiów, bo zaliczenie określonej pracy będzie równoznaczne ze zdobyciem kwalifikacji zawodowych (...)". dowych (...)".



Jesienne kwiaty, znicze, płonące lampki. I tłumy ludzi ciągnących na cmentarze, by oddać hołd bliskim i nieznajomym. Charakterystyczna sceneria Swięta Zmarłych...





TO NIE JA!

W numerze 40 tygodnika "Życie Przemyskie" ukazała się notatka pt. "Żądlem w Pomonę". Stwierdzilem w niej pewną nieścisłość i w związku z tym oświadczam, że w sprawie poruszonej w publikacji nie rozmawiałem — ani ustnie, ani telefonicznie — z dyrektorem "Pomony". Ktoś widocznie podszył się pod stanowisko prezesa Zarządu Powiatowego Związku Pszczelarzy. Wobec powyższego proszę o iarzy. Wobec powyższego proszę o sprostowanie nieścisłości.

MICHAŁ MARKOWICZ prezes ZP Zwiasku Pszczelarzy w Przemyślu

W Prokuraturze Powiatowej (która interwentowała w tej sprawie) poinformowano nas, że z dyrektorem "Pomony" rozmawiat zastępca prezesa ZP Związku Pszczelarzy. Za tę drobną, lecz istotną dla zainteresowanego, pomyłkę – przepraszamy.

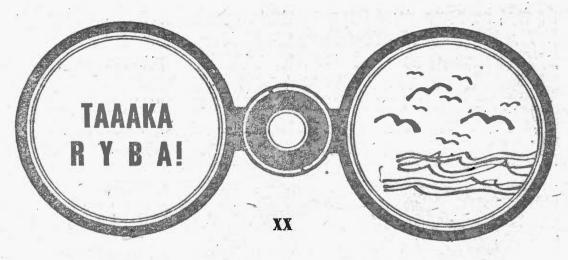


Repr. T. ZIEMBOLEWSKA cl się tam apteka).

S. Z K I, C E

W nawiązaniu do artykułu pt. "Kat oczekuje na wyrok" (trak-tującego o bestialskim komendan cie przemyskiego getta Schwamm bergerze) otrzymaliśmy kilka rysunków wykonanych w roku 1943 przez p. Ludwikę Belinger, zamieszkałą w Przemyślu przy ul. Kasprowicza 15. Szkice te, odnalezione w starych dokumen-tach, wykonała nasza Czytelniczka z natury, przez okno pose-sji przylegającej do getta. Przed stawiają one tragiczne sceny, ja-kie obserwowała w tych pełnych grozy i bestialstwa czasach.

Jeden z rysunków -- wykonany prawdopodobnie w czerwcu 1943 r. – reprodukujemy. Widać na nim dzieci żydowskie na ganku wychodzącym na podwórze przy ul. Jagiellońskiej (dziś mieś



Często pytają mnie ci, dla których hasło: "ciupie!" — wie-le znaczy, o osiągnięcia węd-karskie w czasie rejsów żeglarskich. Dzisiaj opowiem o "taaa-kich rybach", przyrzekam przy tym, że będę mówił prawdę i tylko prawdę. Rybołówstwo zre sztą traktowałem tylko jako konieczność życiową. A marne stosunkowo jego wyniki, to skutek braku doświadczenia i

przygotowania.

Posiadaliśmy "Atlas ryb Północnego Atlantyku" (ten za 1000 zł), sporo błysków, haczyków, żyłki, prymitywny kołowrotek, jeden harpun oraz dwie kusze. Był jeszcze trzybutlowy aparat do nurkowania. butlowy aparat do nurkowania, nabity przed rejsem, ale używany ani razu.

Błysk, wieczony za jachtem, przez wiele dni nie dawał żad-nych efektów. Gwoli ścisłości trzeba odnotować, że gdzieś na wysokości Patagonii argentyńskiej złapał się... albatros; wleczony hak zupełnie przypad-kowo wbił mu się w łapę. Trzeba było przyholować pta-ka pod rufę, wyciągnąć na jacht i uwolnić. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że albatros w sytuacji dla niego krytycznej kwacze jak kaczor .Od tego dnia, aż do Buenos Aires, haka za jachtem nie wleczono.

Pierwsza ryba chwyciła na błysk i została wyciągnieta na pokład 4 czerwca już na Północnym Atlantyku (19 stop. 50' N) przy szybkości 5 węzłów. Ryba z rodziny ostroboków, waga ok. 0,8 kg. Nieco wcześniej — 24 maja — gdy jacht stał na dryfie z braku wiatru, na błysk złapał się mały rekin. Trzymany wiele godzin na żyłożnie odkryto kuż lodyczne odkryto każ lodyczne odkryto kuż lodyczn Trzymany wiele godzin na zyłce nim go odkryto, był ledwo żywy. W przeciwieństwie do innych ryb, nie posiada on skrzeli tylko szpary, przez które przepływa woda utleniając jego narządy oddechowe. Musi być zatem stale w ruchu, inazaj duji się. Tylko pośpiech i czej dusi się. Tylko pośpiech i brak naszego opanowania spo-wodował, że mały rekin zerwał się pod własnym ciężarem.

Ryby latające, długości około 20 cm (największa miała 28 cm), wpadały na jacht na szero kościach między 7 stop. a 20 smażyło się je zawsze na śnia-danie, a "skrzydła" chowało jako trofeum. Bardzo smacz-

W tropikach kadlub jachtu, zupełnie czysty przedtem, ob-rósł skorupiakami. Były one widocznie przynętą, gdyż przez dłuższy czas stado rybek płyneło niezmordowanie pod rufą, doskonale widoczne z pokładu. Przysłowie powiada, że "pieczo-

stop. N (tyłko nocą, kiedy w czasie szybowania niezbyt do-brze widzą). Ryby takie uciekając prześladowcy, mocnym ruchem ogona wzbijają się w powietrze i szybują nisko nad powierzchnią morza do 100 metrów, a gdy odbiją się o falę, długość lotu może osiągnąć nawet kilkaset metrów. Posiadają bardzo długie płetwy piersiowe, sięgające aż do nasady ogona. W czasie lotu rozpinają je niczym skrzydła, lecz nimi nie machają. Prawie wszystkie łamacnają. Frawie wszystkie ła-paliśmy natychmiast (klaska-niem o pokład sygnalizowały swoją obecność). W sumie za 10 dni było ich około 20 sztuk,

ne golabki nie leca same do

gabki", a jednak... 5 rybek wpa dło na jacht. Było to 5 czerw-ca przy Zwrotniku Raka. We-dług atlasu były to salpy z ro-

dziny prażmowatych. Na powierzchni Oceanu pły-wały kępy beżowej roślinności. wyłowieniu, okazało się, że gnieździ się tam cała masa maleńkich raczków – skorupiaków. Na tę przynętę w cią-gu kilku chwil złowilismy osiem, za za cały dzień 13 salp. Przy szybkości powyżej 6 węzłów nie biorą, choć płyną za jachtem.

Wielkie łowy miały miejsce 15 czerwca na szerokości 35,5 stop. N. Zaczęło się od tego, że zobaczyliśmy płaszczkę na po-wierzchni. Dała się podejść niemal na dotyk, toteż trafienie harpunem nie było żadnym problemem. Harpun poszedł jak w masło, uwiązany był do knag dwiema stylonkami, gru-bości 6 mm. Dopiero po kilku sekundach płaszczka zareagowała, poszła w dół z harpu-nem, rwąc po kolei obie lin-ki. Mogła ważyć około 100 kg. Stanęliśmy w dryfie, czekając zaobserwowaliśmy natomiast w pobliżu skrzynkę, a przy niej ruchliwe stado ryb 20 cm i trzy rekiny. Skrzynkę, stanowiącą tak znakomity wabik dla ryb, przywiązaliśmy do kosza rufowego. Przez dwie i pół go-dziny przeżywalismy najsilniejsze emocje wędkarskie. Rybki brały na wszystko: na chleb, na konserwę, na ciasto, na ich własną wątrobę i na ich własne mięso. Rzucały się nawet na śrubę założoną na żyłce dla obciążenia! A wszystko dla obciążenia! A wszystko doskonale widoczne w przej-rzystej wodzie! Nie tylko szły na haczyk Kolega, który nie miał żylki, łapał je wprost do tej pływającej skrzynki (była z przegródkami przeznaczony-mi prawdopodobnie na flaszki z olejem). Wynik był znakomity: trzy pełne wiadra ryb, 80 sztuk!

Byly to rożce rogatnicowate, a raczej jedna z ich odmian nie figurująca w atlasie, mająca ngurująca w atlasie, mająca twardą skórę zamiast łusek. To nam zabiło klina. Atlas bowiem ostrzegał, że niektóre gatunki bywają trujące. Lekarz radził wyrzucić wszystko za burtę. Tyle białka? I oto podjąłem najtrudniejszą decyzję w całym rejsie: trzeba jedną zjeść dla sprawdzenia! Po usmażeniu spożyłem połowę ryby; by-ła wyśmienita, przypominała dorsza. Gdy po dwóch godzi-nach nic mi się nie stało, rożce spreparowano (smażono, zakonserwowano w zalewie). Sześć kilogramów czystego mię sa! Cztery dni żywienia! Za-suszone skórki służą dzisiaj do suszone skórki służą dzisiaj do wypisywania życzeń i dedykacji. Rozczulającym był Henio Lewandowski: podejrzewając, że trucizna może zadziałać nawet po wielu godzinach, wychodząc na wachtę o 3 rano, zajrzał po cichu do mojej koi, aby sprawdzić, czy oddycham... Jeden z kolegów zabawiał się w łowcę rekinów. Uzbrojony w kuszę polował — z pokładu ma się rozumieć — na rekina długości około 2 metrów, kręcącego się najbliżej jachtu. Trzy razy udało mu się go trafić, lecz za każdym razem wyszarpywał wbity grot.

zem wyszarpywał wbity grot. Zdumienie ogarnęło nas, gdy po postawieniu żagli i ruszeniu po postawieniu żagli i ruszeniu w drogę — ranny rekin szedł razem z jachtem, płynąc w blisktej odległości lub okrążając "Eurosa". Trwało to całą noc, aż do południa dnia następnego. Wyglądało na to, że szuka zemsty. Prawdopodobnie rzecz miała się inaczej; ranny trzymał się jachtu w obawie przed atakiem innych bawie przed atakiem innych rekinów, które zwabione krwią czyhały na niego. Widocz-nie go dorwały, zauważyliś-my bowiem kotłowaninę na wodzie, po czym nasz rekin więcej się nie pokazał. Od 22 do 24 czerwca (43 stop

N) trafialiśmy na żółwie o śred nicy około 30 cm. Zawsze dały się podejść. Niestety, mając je tuż pod burtą, przy minimalnej szybkości, z braku odpowiednich narzędzi nie wyłowiliśmy ani jednego.

I to wszystko, co zdziałaliś-my na oceanach. Lecz z rybołówstwem na tym nie koniec. Na Morzu Północnym, jak w kaźdym rejsie tak i teraz, niezawodne były makrele. Nie-wielki błysk należy wlec na długiej żyłce (100 m). Biorą przy szybkości do 5 węzłów. 14 lipca, między 3 a 5 rano wyciągnęliśmy 30 sztuk! Przez dwa dni, gdy szły, złowiono 70 sztuk, dorodne, od 25 do 30 cm.

Najczęściej spotykanymi stworzeniami na oceanach są delfiny. Oczywiście nie są to ryby, tylko ssaki, tak samo jak wieloryby, orki, kaszaloty. Na te stworzenia nigdy nie polujemy, do delfinów czujemy żywą sympatię, a pozostałe ssa-ki są zbyt duże i groźne. Zwłaszcza orki wywarły na nas mocne wrażenie defilując koło jachtu na południowym Atlantyku. Czarne, długości 8 metrów, z tępymi głowami zaokraglonymi jak torpedy, po-malu i majestatycznie wynurza ją się z wody dla zaczerpnię-cia powietrza. Są to największe drapieżniki morskie wśród ssa-

Kilka razy widzieliśmy stada wielorybów, a dwa razy o ma-ło nie doszło do zderzenia jachtu z pojedynczą sztuką. Zwia-szcza grożna może być kolizja ze śpiącym wielorybem. Jacht ma tylko 13,5 metra długości, a wieloryb 20 metrów, jacht waży 12 ton, a wieloryb kilkaważy 12 toh, a wieloryb kilka-dalesiąt. Zbudzony gwaltownie przy zerwaniu się do ucieczki może rozbić lub poważnie u-szkodzić taki jacht jak nasz-Niektóre encyklopedie pedają, że kaszalot rzuca się na łodzie, a nawet na mniejsze statki. Hmm, niewesoło!

Pierwsze bliskie spotkanie z 20-metrowym wielorybem mia-ło miejsce 19 czerwca w południe na szerokości 40 stop. N. Dostrzegliśmy go w odległości 100 metrów, płynął Rursem zbieżnym. Ustąpiliśmy mu z drogi...

Drugim razem mogło się skończyć źle. Było to 26 czerw-ca o 3.50 nad ranem. Sternik nie zauważył płynącego prostopadle do kursu wieloryba; lecz ten w odległości 7 metrów od jachtu wydał niski świst, puścił fontannę i zanurzył się.

Delfinom zawsze towarzyszy radość. Pasjami lubią urządzać sobie regaty z jachtem. Pływa-ją stadami, ich długość wynosi około 2 metrów. Są podobno najinteligentniejszymi -stworzeniami po człowieku. Płynąc, wyskakują z wody dla zaczerp-nięcia powietrza przez otwor na głowie. Najlepiej obserwo-wać je z dziobu, jak płyną przed jachtem.

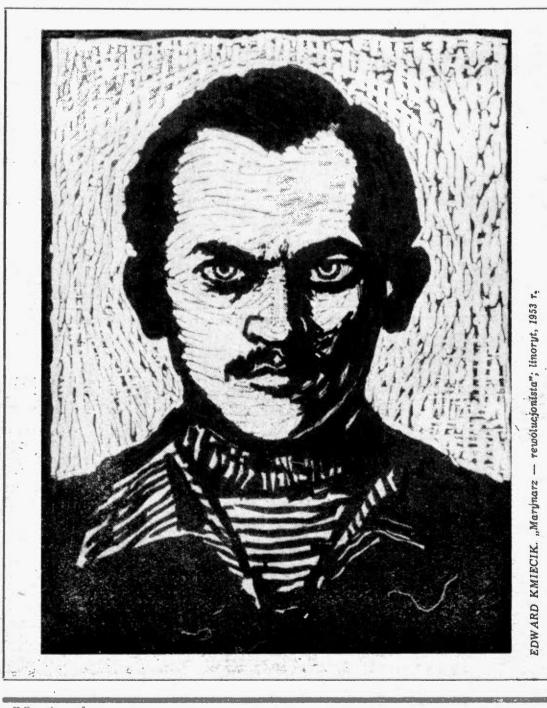
przed jachtem.

Delfiny wydają piski. Pewnego razu, stojąc na dziobie, usiłowałem nawiązać z nimi łączność w ich własnym języku. Moje kwiczenie woale nie było podobne do ich pisków, lecz tak ich rozbawiło, że zachowywały się tak, jakby tarzały się ze śmiechu. Wyskakując, doko-nywały półobrotu w powietrzu, aby paść na bok, lub skakały

do góry spadając na ogon. Na południowym Atlantyku spotykalismy również foki. Nig dy nam nie przyszło do głowy aby je łowić, nie wiedzieliśmy nawet, jak się do tego zabrać, czy focze mieso jest dobre, jak

przyrządzać? Na zakończenie małe curiosum: ryba — żagiel, o ile w ogóle jest to ryba. Wydłużony pecherz półprzeźroczysty, żywego koloru lila-róż, ma na górze coś w rodzaju żagla, któ-rym manipuluje. Pod spodem gestą brodę z długich granato-wych nici grubości włóczki, bardzo lepkich. Dryfuje na po-wierzchni wody w strefie tropikalnej. Gdy to pierwszy raz zobaczyłem, myślałem, że jest to zabawka plastykowa. Gdy ją fala wywróci, wstaje, doko-nując skrętu tułowiem. Złapa-łem to do wiadra. Jakaś nitka przykleiła mi się do ręki, powodując uczulenie i swędzenie

HENRYK JASKUŁA



Szpitalu dla Nerwowe i Psychicznie Chorych w Zurawicy istnieje oddział odwykodla alkohelików. Dyrek-Wy torem szpitala jest dr JA-NUSZ WAŁEGA - człowiek, który chce, aby podlegla mu placówka była pod każdym względem wzorowa. A istnieje tam jeszcze wiele trudnośszczególnie lokalowych. Jednakże zaangażowanie calego personelu daje wspaniale rezultaty. Praes spoleczna przy modernizacji szpitala może być przykładem dla innych. Pisząc o pacjentach wspominamy na wstępie o personelu, aby podkreślić, żę chorzy znajdują tam opiekę ludzi całkowicie oddanych swym powinnościom.

Doktor JANUSZ WAŁĘGA miał mi za złe, gdy zapytałem, czy przymusowe leczenie alkoholików nie jest równocześnie pewnym sposobem represji w stosunku do nich. Podczas późniejszej rozmowy zwiedzania szpitalnych obiektów wypominał mi to kilkakrotnie. "Proszę spojrzeć na panią magister — powiedział wskazując na psychologa — czy wygląda na osobę stosującą surowe środki represji?".

Musiałem się wówczas tłumaczyć, że nie chodziło mi o metody stosowane wobec pacjentów w szpitalu, lecz o sam fakt pozbawienia ich wolności, nie dając w zamian żadnej gwarancji wyleczenia. Kontrargument dyrektora był nie do odparcia: — "Gwarancji nie ma, ale jest szansa, którą trzeba wykorzystać, Wszak chorych na raka też leczymy".

OSTRE MAJACZENIE ALKOHOLOWE (delirium tremens): Chorobe te poprzedzają zwiastuny w
postaci niepokoju, bezsemności, tęku, potów. Niekiedy pojawia się
napad drgawkowy (...). Charakterystyczne jest drżenie całego ciata, rak, języka (...). Występują
halucynacje wzrokowe, np. chory
widzi w płaszczu rozwieszonym
na krześle człowieka, który chce
mu wyrządzić krzywdę (...). Halucynacje czuciowe, węchowe, słuchowe i inne również należą do
obrazu de li ri u m, chorzy
twierdzą np., że oblazły ich owady, które strząsają, walczą z
nimi, drapią się po całym clele (...).

Pacjentów oddziału odwykowego zastaliśmy podczas krótkiej przerwy na drugie śniadanie. Było trochę czasu "aby z niektórymi porozmawiać. W małym pokoiku, podczas rozmowy w cztery oczy, opowiadali o sobie, o swoich planach, o możliwościach wyzbycia się nałogu. Czy chcą przestać pić?

PACJENT I: Bylem w sanatorium i po powrocie zepsulo się moje pożycie malżeńskie. Komuś było wygodniej abym nie był w domu. Zaczątem pić nalogowo. Zona zgłosiła mnie do komisji lekarskiej. Mogłem nie pójść na leczenie bo mam stosunki. Ale jestem zadowolony, że mnie tu przysłali. J.k zostanę wypisany z listy chorych, poproszę dyrektora, może znajdzie mi tu jakąś pracę. Nie chcę wracać do domu co najmniej przez dwa lata. Tu byłoby mi dobrze. Dość daleko od rodziny, a

PACJENT III: Jestem tu szósty raz. Leczą mnie już od 1966 roku, ale ja w to nie wierzę. Nie wymyślili jeszcze twiego lekarstwa, żeby kogoś odrzuciło od wódki. Jak stąd wychodziłem, to przez jakiś czas nie piłem. To znaczy nie piłem dużo. Raz udało mi się przetrzymać cały rok. Ale człowiek ma różne przejścia w życiu i wtedy najlepiej zalać robaka... Najgorzej, jak nadejdzie tygodniówka, bo czasami się przerwte a czasa-



Halucynacje przy delirium tremens: "Zmija owinęła mi się wokół ręki, zaczątem ją krajać ostrzem, okazało się, że poraniłem sobie rękę". (Obserwacja I. W. Strelczuka z podręcznika psychiatrii O. Gurewicza).

Zniszczone twarze młodych mężczyzn wyrażają wątpliwość dla metod, jakimi chce się ich odciągnąć od nałogu. Uważają, że tylko oni sami mogą się wyleczyć. Są jednakże bezsilni wobec samych siebie. Wódka stała się wielkim nieszczęściem ich życia, ale oni nie chcą w to uwierzyć. Albo raczej — nie chcą się do tego przyznać.

się do tego przyznać.

W żurawickim szpitalu znajdują się pacjenci z sześciu powiatów: przemyskiego, lubaczowskiego, bieszczadzkiego, sanoc-

HALUCYNACJA ALKOHOLO-WA: Jest to choroba psychiczna, powstająca na skutek przewlekiego zatrucia alkoholowego, w której objawami dominującymi są halucynacje słuchowe (...). Przykład: Z. W., lat 49, rolnik. Chory pije wódkę od 26 lat, przy czym w ostatnich czasach o wiele więcej i częściej niż dawniej. Niedawno zaczął w nocy nadsłuchiwać, gdyż słyszał jakieś huki, jakby grzmoty. Którejś nocy zobaczyl nieznanego mężczyznę, który pokazał się w oknie, długo przyglądał się mieszkaniu i odszedł. Teraz chory słyszy głosy, które szepcą, a czasem nawet krzyczą. Jest tam ktoś, kto broni chorego, mówi, że jest on niewinny, ale inni nie chcą tego potwierdzać. Ktoś, jakby prokurator, chciałby wymiersyć mu karę śmierci. Chory nie jest pewny, czy ujdzie z życiem.

kiego, krośnieńskiego i brzozowskiego. Są wśród nich także ludzie skazani za różne przestępstwa, popełnione na ogół pod wpływem alkoholu. Wszyscy zresztą przebywają tu na mocy decyzji sądowych, gdyż pozbawia ich się przecież wołności, choć czyni się to tylko dla ich dobra.

Po przyjęciu pacjent otrzymuje miejsce w sali, zostaje otoczony opieką, lekarz ustala terapię. Do leczenia farmakologicznego dołącza się terapię pracą, psychoterapię oraz szereg metod o chaZ 25-osobowej grupy dobrowolnie leczonych – sześciu nie pije wcale, sporadycznie używają alkoholu dwie osoby, raz w miesiącu pije dziesięć osób. U pozostałych siedmiu nie nastąpiła żadna poprawa.

Z 94-osobowej grupy przymusowo leczonych — 17 nie pije ponad rok, 7 ponad pół roku, 18 pije co 2—3 miesiące, 20 osób kilka razy w miesiącu. U dziewięciu nastąpiła bardzo mała poprawa, u pozostałych 23 —

Jeśli uda się wyrwać z nałogu nawet jednego człowieka — o-znacza to, że leczenie jest potrzebne. Jeśli udaje się wyleczyć kilku, można już mówić o konieczności istnienia "odwykówek" Zwłaszcza, że jest jeszcze wiele innych aspektów sprawy. Mówi o nich dr Janusz Wałęga:

— Przede wszystkim usuwa się z organizmu skutki przewlekłego zatrucia alkoholem. Ponadto pacjent pracuje, a zatem jego pobyt nie obciąża państwa, on zaś uczy się żyć zgodnie z normami społecznymi. Daje się wytchnienie rodzinie alkoholika. Po wyjściu pacjent zachowuje się znacznie spokojniej, obawiając się powrotu do szpitala. W takiej sytuacji nie musimy już nawet domagać się całkowitego wyleczenia...

Ile tragedii wiąże się z nadużywaniem alkoholu? Truizmem byłoby mówić o skutkach tego nałogu. Znamy je doskonale. Każdego dnia z półek sklepów monopolowych znikają tysiące butelek, restauracje przepełnione są pijącymi, na ulicach widzi się zataczających. Od stycznia tego roku milicja interweniowała w Przemyślu 250 razy, likwidując

PACJENCI ODDZIAŁU ODWYKOWEGO

je inocześnie na tyle blisko, że mógłbym odwiedzać dzieci. Zal mi ich. Bardzo żal...

Tacy pacjenci podbudowują wiarę w skuteczność leczenia. Alkoholizm jest bowiem, chorobą, przy której terapię stosować musi nie tylko lekarz, ale przede wszystkim sam chory. Od jego silnej woli, chęci pozbycia się zgubnego nałogu, zależy właściwie wszystko. Ale nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę.

PACJENT II: Mnie właściwie nie ciągnie do wódki. Ale wie pan, jak to jest: gdy człowiek chce coś załatwić, to musi wypić. Bo łapówkę trudno wręczyć, a na kielicha ka dy pójdzie. Dużo zależy też od towarzystwa, w jakim się przebywa. To leczenie nic nie daje. Abstynentem i tak nigdy n? będę. Pobyt tutaj to tylko przerwa na podreperowanie zdrowia i nabranie większego apetytu na wódkę...

mi nie. I wtedy zabierają do szpitala. Ale na to leczenie szkoda pieniędzy. Za te złotówki powinni budować szkotówki powinni budować szkoty. Abstynentem to ja na pewno nie będę. Nigdy! A z tym szpitalem to jest tak, że jak się ktoś tu znajdzie, to zaraz ma opinię alkoholika. Inni piją więcej, ale kto raz jest leczony, ten już przepadł w społeczeństwie...

PACJENT IV: Ile razy by-

lem leczony? No, powiedzmy kilka razy. Jak wychodzilem, to 5—6 dni nie było picia. Bo wie pan, po anticolu nie da się tak od razu. Późniejtrzeba chodzić codziennie do przychodni i łykać tabletki. Nie zawsze ma się czas, a jak się nie chodzi, to zaraz biorąna leczenie zamknięte. Ja w zasadzie nie odczuwam potrzeby picia. Ale okazje trafiają się często, koledzy też piją. Te od wykó wki to jest zemsta żon! Czy po wyjściu stąd będę pił? Na pewno tak, tylko może mniej...

rakterze wychowawczym. Uczy się tych ludzi właściwego trybu życia, wypełniania wszystkich obowiązków, jakie ciążą na każdym człowieku. Personel szpitala jest starannie dobrany. Muszą tu pracować ludzie o wyjątkowej uczciwości i takcie. Dzięki nim nie ma w szpitalu żadnych zatargów z pacjentami, którzy nie mają przecież łagodnych usposobień. Oprócz personelu medycznego, chorymi zajmuje się także psycholog.

Po trzech miesiącach pacjent może być wypisany warunkowo (jeśli znalazł się tu na skutek decyzji wydanej przez sąd w postępowaniu nieprocesowym). Leczenie trwa jednak nadal w poradni. Jakie są jego skutki?

Z danych opracowanych przez dra Janusza Wałege na podstawie jego praktyki wynika, że wbrew temu co twierdzili moi rozmówcy, leczenie daje szereg pozytywnych rezultatów. Oto przyklady: PARANOIA ALKOHOLOWA: Wyrażą się podejrzliwością i nieufnością skierowaną wobec najbliższych.

DEPRESJA ALKOHOLOWA: Są to występujące u alkoholików stany depresyjne, które mogą stać się niekiedy powodem samobójstwa.

OTEPIENIE ALKOHOLOWE: Chorzy są zobojętniali uczuciowo, otepiali intelektualnie. Przejawiają oni duże upośledzenie inteligencji, ostabienie pamięci, upośledzenie, myślenia I tworzenia pojęć abstrakcyjnych (nie orientują sięczęsto w czasie i miejscu).

PADACZKA ALKOHÓLOWA: Pojawła się jako następstwo wiełoletniego alkoholizmu.

awantury wywołane przez pijanych:

Na oddziale odwykowym w Żurawicy podaje się pomocną dłoń tym, którzy sami nie potrafią już wydostać się ze szponów nałogu. Dla pacjentów jest to szansa — dla innych ostrzeżenie.

JAN MISZCZAK



KES

Recenzentka "Litieraturnoj Gaziety" pisała, że "KES", dzieło młodego angielskiego reżysera Kena Loacha, był najsmutniejszym filmem na Festiwalu w Karlovych Varach w 1970 r (nagrodzony został Kryształowym Głobusem — najcenniejszym trofeum tego festiwalu). Jest to opowieść o wzajemnym przywiązaniu ptaka (Kesa) z rodziny sokołów, potrżebującego opieki i dziecka spragnionego czułości.

Temu idyllicznemu związkowi przeciwstawiona została szkoła: niedorzeczność systemu wychowawczego, zwierzęce grubiaństwo uczniów, okrucieństwo nauczycieli, drwiny z ubóstwa. Ta jaskrawa granica między dobrem a złem istnieje w duszy chłopca, który instynktownie skłania się ku dobru, aktywnie przeciwstawiając się okrutnej cywilizacji.

Oczywiście, są w tym filmie również sceny bardzo pogodne, wręcz urzekające. Np. ta, gdy Billy (David Bradley debiutujący, jako aktor) po raz pierwszy występije w roli gwiazdy i opowiada klasie, jak zabierał się do tresury sokoła, lub — scena na łące, gdy chłopiec przywołuje ptaka.

Wyostrzona wrażliwość – z jaką reżyser ukazuje wewnętrzny świat Billy'ego, świat, w którym chroni się z Kesem – czwi z tego filmu prawdziwe arcydzielo. Przytłaczający jest dysonans między "obiektywnym" i subiektywnym widzeniem rzeczywistości.

O tak wysokiej ocenie "KESA" zadecydowała w dużej mierze gra głównego bohatera. "Jego brudny i marzycielski pyszczek, wygląd anioła zagu bionego wśród ludzi, czynią z niego idealnego wykonawcę powierzonej mu roli" — pisał recenzent "Cinema".

Film jest barwny, opracowany w napisach.





NOWA SZANSA DLA 20-LATKÓW

Oczywiście mogą mieć nieco mniej lub nieco więcej lat... Byle skończyli odpowiednie szkoły, byle mieli przygotowanie zawodowe. W uspołecznionej gospodarce narodowej pracuje już ok. 10,5 mln osób. Co rok więcej. Bo co roku szkoły opuszczają setki tysięcy młodzieży. Wszyscy oni muszą znaleźć zajęcie, muszą mieć możliwość rozpoczęcia samodzielnego życia. Podczas gdy jedna (przeważająca) część młodych ludzi zasładła we wrześniu — październiku w ławach szkolnych i w salach wykładowych wyższych uczelni, druga część podejmuje pra cę zarobkową.

W tym roku nasza gospodarka zatrudni ok. 650 tys. młodych ludzi. Rozpoczną po raz pierwszy pracę. Na tę licze składa się oka 415 tys. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych. Reszta — to młodzież, która z różnych przyczyn przerwała naukę w liceach lub technikach. Około 100 tys. tych osób znajdzie zatrudnienie w indywidualnym rolnictwie; przy stanowiskach pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, w handlu i administracji — stanie 550 tys. niłodych ludzi.

Sytuacja jest oczywiście różna w różnych rejonach. Wszędzie np. są wolne miejsca dla chłopców, lecz część dziewcząt ze szkół ogólnokształcących może mieć przej-

ściowe kłopoty z szybkim znalezieniem zajęcia w wyuczonych zawodach. W tym roku skończyło studia prawie 40 tys. osób, w tym ok. 19 tys. kobiet. Ponad 31 tys. stanowią absolwenci kierunków objętych ustawą o planowym zatrudnieniu. Chodzi tu o wyższe szkoły techniczne, ekonomiczne, pedagogiczne, morskie, akademie rolnicze oraz niektóre wydziały uniwersyteckie. Połowa spośród tych młødych ludzi zawarła w czasie studiów umowy z różnymi przedsiębiorstwami oraz instytucjami i sukcesywnie podejmuje prace. Na pozostałych — w tym również absolwentów kierunków humanistycznych — czekają odpowiednie propozycje.

Trzeba tu dodać, że zgłaszający się do zakładów chłopcy
i dziewczeta — to w coraz
większym stopniu młodzież,
która zdobyła przygotowanie
zawodowe, przede wszystkim
w szkołach, a ponadto — w
ochotniczych hufcach pracy,
na kursach przyuczających do
określonego zajęcia itp. Wraz
z tymi, którzy przerwali naukę, ale ukończyli już przedtem co najmniej zasadniczą
szkołę zawodową — ponad
2/3 całej podejmującej pracę
młodzieży ma przygotowanie
zawodowe. A takiej kadry domagają się nowe i modernizowane zakłady przemysłowe i
przedsiębiorstwa innych dziedzin gospodarczych.

W następnych 2—3 latach będziemy jeszcze mieli do czynienia że znaczpym wzrostem liczby absolwentów wszystkich typów szkół. Także oni będą musieli szybko znaleźć zatrudnienie. Obecnie rozważa się wiele propozycji, zmierzajacych zarówno do lepszego kształcenia młodzieży, jak i dopewnych zmian w trybie oferowania jej pracy. Ludziom z dyplomami wyższych uczelni stworzy się większe zachęty ekonomiczne: pożyczki na zagospodarowanie się. wygodne mieszkania i inne udogodnienia w miejscowościach szczególnie potrzebujących inżynierów, lekarzy czy ekonomistów... Rozpatruje się także sposoby dogodnego dla zainteresowanych terenowego przemieszczania części młodzieży. Zdarza się bowiem, że w niektórych rejonach kraju zwiększa się niedobór kadr przypadwyżkach w innych.

opracowanym (nowoczesnym) systemie oświaty, który był 3 października br. przedmiotem obrad Sejmu mówi się m. in. o konieczności zapewniania młodzieży wy kształcenia ogólnego na poziomie średnim, lepszego przygotowania do pracy i ciągłego doskonalenia wiedzy, stwarzania większych szans rozwoju młodzieży szczególnie uzdolnionej. W tym aspekcie zakres i kierunki kształcenia będą pełniej dostosowywane do rzeczywistych potrzeb gospodarki narodowej. W parze z tym pójdzie naturalnie rozszerzenie poradnictwa zawodowego dla młodzieży oraz ograniczenie liczby zbyt wąskich specjalności w zasadniczych i średnich szkołach zawodowych.

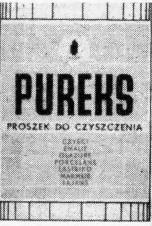
Wreszcie — w obliczu szybkiego postępu technicznego — wprowadzona będzie zasada systematycznej nowelizacji wykazu prac niewskazanych dla kobiet. Zapewni im się także pierwszeństwo w otrzymywaniu najbardziej dla nich odpowiedniej pracy, zwłaszcza w miejscowościach o nadwyżkach kobiecej siły roboczej.

Prawidłowe kształcenie i zatrudnienie absolwentów — to niezmiernie ważny problem. Im bardziej prawidłowe, tym lepiej przyczynia się do spożytkowania tej najcenniejszej wartości, jaką jest talent i siły witalne człowieka.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

NIEZBEDNY DO ZACHOWANIA CZYSTOŚCI W TWOIM DOMU

proszek



czyści emalię, glazurę, porcelanę, lastryko, marmur,

producent: Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzeszowie Wytwórnia Chemiczna "CHEMA"

w Dubiecku

Ponadto polecamy znane powszechnie z doskonałej jakości

pasty do obuwia i podłóg

"STOP"

Do nabycia w sklepach chemicznych i kioskach "Ruch" K-4597/2

KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ przy PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w PRZEMYŚLU wymierzyło Zbigniewowi Machniewskiemu, s. Tadeusza (ur.

wymierzyło Zbigniewowi Machniewskiemu, s. Tadeusza (ur. w 1955 r.), zam. w Birczy, z. rę 3 miesięcy ograniczenia wolności w postaci nieodpłatnej pracy na cele publiczne (po 30 godzin w stosunku miesięcznym) oraź karę dodatkową — podanie treści orzeczenia w prasie na koszt obwinionego. Z. Machniewski, będąc w stanie nietrzeźwym, utrudniał akcję gaśniczą używając przy tym wulgarnych słów.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU UL. CZARNIECKIEGO 2

zatrudni od zaraz

- krawca
- ◆ 2 repasarki pończoch z kwalifikacjami
 do świadczenia usług dla mieszkańców Przemysta.

Warunki zatrudnienia i wynagrodzenia do omówienia w Dziale Handlowym WPTO codziennie od godz. 8 do 15 (tel. 41-45).



Oblewanie syna

Kiedy Zenon P. dowiedział się, że został ojcem syna, postanowił urządzić wielki bal. Żonie postał kilka kwfatków, sam zaś ruszył "w tango". Z każdym znajomym wychylał po kielichu, za zdrowie nowo narodzonego. Gdyby te wszystkie toasty się sprawdziły, to syn Zenona miałby zdrowie nie do zdarcia. Tymczasem zaś jego tatuś czuł się coraz gorzej.

Co chwilę zmieniał lokale i fundował każdemu spotkanemu. W ostatniej knajpie przepijał już pieniądze przeznaczone na wózek i kołyskę. I wiedy właśnie uwagę jego

zwróciły dwie urocze dziewczyny, które zalotnie łypały spod sztucznych rzęs. Podszedł do nich i zaproponował drinka. Nie odmówiły...

"Ješli się proponuje d ri n-k a milym dziewczynom, to nie wypada pić czystej zwyklej" — pomyślał Zenon i zamówił trzy kieliszki francuskiego koniaku. Bufetowa miała klopoty z rozlaniem szlachetnego trunku, gdyż stał on na najwyższej półce i do tej pory stanowił głównie dekorację. Trudności te zostały jednak przezwyciężone.

Później orkiestra dostala kilka czerwonych papierków i grala wyłącznie "dla sympatycznego pana Zenka i jego nie mniej sympatycznych partnerek". Było bardzo we-

Po północy szczęśliwy ojciec zaproponował dziewczynom kontynuowanie zabawy w jego mieszkaniu. Zgodziły się chetnie.

W dalszym ciągu alkohol lat się strumieniami, radio grało na pełny regulator, tańce zaś były swawolne. Później Zenon zastanawiał się, którą dziewczynę bardziej lubi: czy tę małą Jadzię K. z niebieskimi oczkami, czy tę większą Zosię R. z rudym kokiem? Okazało się, że lubi obydwie jednakowo. Noc była zatem pełna wrażeń i emocji. Zasnęli dopiero nad ratem...

Zenon zerwał się z łóżka. Dochodziła już osma i trzeba było pędzić do pracy. Szkoda mu było jednak rozstać się ze swym: partnerkami. Zaproponował im więc, aby zostały u

niego w mieszkaniu, on zaś postara się wcześniej wrócić i zaprosi je na obiad. Wychodząc — na wszelki wypadek — zamknął dziewczynki na klucz, żeby mu przypadkiem nie wyfrunęty.

Gdy panienki ustyszaty, że Zenon wyszedł, natychmiast zerwały się z łóżek i rozpoczęły rewizję. Znalazły kilka bluzeczek żony, jakaś biżuterię, trochę pieniędzy, zapalniczkę i jeszcze kilka d robia z gów. Bluzeczki poubierały na siebie, inne przedmiotu pochowały do torebek.

mioty pochowały do torebek.

Zenon wrócił za kilka godzin. Otworzył drzwi i weso-

— Jadziuniu, Zosieńko — idziemy na obiadek!

Dziewczyny były jakieś grubsze, ale nie zwrócił na to większej uwagi. Poszli do restauracji i zjedli obiad z przystawkami i trunkami. Następnie dziewczyny wyszły do toalety, stamtąd wprost do szatni i cichaczem opuściły lokal —

a tym samym i Zenona. Czekat na nie długo, nie wierząc, że mogły go tak gwaltownie porzucić. Kiedy wreszcie uwierzył, zrobito mu się ciężko na sercu, stracił zapał do dalszej zabawy i postanowił pójść do domu.

W mieszkaniu panował balagan. Zaczął więc robić porządki i wtedy zauważył, że
w szajach brakuje bluzeczek,
w szufladzie kredensu nie ma
pieniędzy i w ogóle jest jakoś
przestronniej. Nie widząc innego wyjścia — zawiadomił
milicję.

Zofię R. i Jadwigę K. odszukano dość szybko. Okazało się, że były one już karane za podobne przestępstwa.

Prawie wszystko zatem wróciło do normy: żona powróciła do domu, bluzeczki do żony, a dutwczyny do więzienia. Tylko Zenon nie może powrócić do lask swojej polo-

JAN M.

Na ogół dobrze znamy klopoty, z jakimi borykają się kluby sportowe naszego miasta. Mniej natomiast wiemy o problemach reprezentantów w zielonych koszulkach z napisem LZS. Chcemy zatem przedstawić ich dorobek, trudności i zamierzenia.

STAN POSIADANIA

W powiecie przemyskim działają 74 koła LZS, które w swoich szeregach gromadzą około 4 000 członków, w tym 1 300 kobiet. Koła te posiada-ją 36 sekcji blorących udział w rozgrywkach (rozpoczyna-jąc od klasy "C", a kończąc na lidze okręgowej). Sportowcy wiejscy dysponują zaledwie 4 obiektami z prawdziwego zdarzenia. Pozostali trenują i star tują na boiskach, placach i urządzeniach wybudowanych własnoręcznie, służących niejednokrotnie i do innych celów. Dotacje Powiatowego Źrzeszenia LZS wynoszą 150 000 zł rocznie, co jest przysłowiową kroplą w mo-rzu. Z tego 50 000 zł pochłania działalność sekcji zapasów. przy LKS Zurawica i tyleż samo pobory dwoch etatowych pracowników.

REORGANIZACJA

Powołanie do życia Gminhych Rad Sportu przyczyniło się do większego zainteresowania wiejskim sportem i jego problemami, umożliwiło scentralizowanie niezbędnych środków potrzebnych do organizowania imprez. Rozgrywki na szczeblu gminnym ułatwiają wybór odpowiedniej reprezentacji, są przeglądem aktu-alnej wartości poszczególnych sportowców. Ale kłopotów, podobnie jak dawniej, nie brakuje...

KTO WYCIĄGNIE REKE?

Rada Główna LZS sugeruje, by Gminne Spółdzielnie doto-wały na działalność sportową. SOP, spółdzielnie mleczarskie,

Sport wiejski czeka lepsze jutro na

spółdzielnie ogrodnicze, kółka rolnicze, POM, PGR — oto lista instytucji, do których wyciągają najczęściej rekę "zie-loni". Przeważnie z jednako-wym skutkiem — reka pozo-staje nadal pusta. Dużej pomocy w miesiącach letnich udzielił jedynie POSTiW pomagając finansowo i organizacyjnie w wielu przeprowa-dzanych kursach i imprezach sportowych.

Nie da się ukryć: bez odpowiednich funduszy nie można "zrobić sportu". Skąd jednak czerpać na te cele złotówki? Wymaga to niejednokrotnie ogromnej "gimnastyki" ze wymaga to niejednokrotnie ogromnej "gimnastyki" ze strony działaczy i samych sportowców. Sprzedaje się więc ną meczach piwo(!), organizuje zbiórki pieniężne wśród kibiców, co zezwala na zapłacenie kosztów przejazdu. Sedziowie zamiast z bankno-Sędziowie, zamiast z banknotami, wracają czasem do do-mu r... kogutem lub workiem ziemniaków!...

KTOREDY DROGA?

Zawodnicy LZS zdani są niemal wyłącznie na własne siły. Jedynie najbardziej zagorzali, fanatyczni ludzie pozostają w zielonych szeregach. W okresie nasilenia prac po-lowych nie ma mowy o jakichkolwiek regularnych treningach. Pozostają jedynie niedziele i jesienno-zimowe wieczory.

Tenis stołowy, szachy, war-caby, piłka siatkowa i nożna – to najbardziej popularne dvscypliny w naszym powiecie. Wybrano słuszną koncep-cję: objąć imprezami sporto-

wymi największy krąg społeczeństwa, a następnie droga eliminacji wyławiać talenty i skierowywać do silniejszych ośrodków. Historia jednak poucza że nie zawsze młodym wiejskim zawodnikom wychodziły na dobre takie awan-

ONI PRZODUJA

Najlepiej pracuje LKS Żu-rawica. Sękcje zapaśnicza i motorowa przysporzyły sporo laurów swojemu klubowi. Do grona wyróżniających się kół należy zaliczyć też LZS przy Technikum Rolniczo-Łąkarskim w Przemyślu (tenis stołowy i lekka atletyka), LZS w Reczpolu (piłka ręczna), LZS przy Technikum Rolni-czym w Nienadowej (piłka siatkowa i lekka atletyka), LZS w Maćkowicach (szachy i lekka atletyka), LZS w Ostrowie (piłka ręczna). Pozostali nie nadążają jeszcze za najlepszymi. I łopoty finanso-we, brak działaczy i instruktorów, brak odpowiedniej ba-zy wcale nie zachęcają do wytężonej pracy.

MOZE JUZ JUTRO...

Najbliższa kampania sprawozdawczo-wyborcza w ko-łach LZS dokładniej naświetli aktualną sytuację sportu na wsi. Umożliwi ocenę, na ile reorganizacja ułatwiła pracę i pomogła wyjść z wieloletniej stagnacji. Bo sport wiejski wciąż czeka na swe lepsze ju-

WACŁAW BURZMIŃSKI



KALENDARZYK

ŚRODA — 7 XI

Antoniego Rocznica Wielkiej Socjalis-tycznej Rewołucji Raździerni-

CZWARTEK — 8 XI

Wiktora, Seweryna

PIATEK - 9 XI

Ursyna, Teodora

SOBOTA - 10 XI

Andrzeja, Ludomira DZIEŃ MŁODZIEŻY SWIATA

NIEDZIELA - 11 XI

Marcina, Bartłomieja - Zakończenie I wojny światewej

PONIEDZIAŁEK — 12 XI

Renaty, Witolda 1966 — Uruchomienie elektrowni w Blachowni Śląskiej

WTOREK - 13 XI

Stanisława



CZUWAJ - GRYF MIELEC 1:0 (1:0) POLONIA - STAL II RZE-SZÓW 3:0 (1:0) SOKOŁOWIANKA - POLNA 3:1 (1:1)

Na grząskim boisku Czuwaju gospodarze pokonali mielecki Gryf. Mecz stał na bardzo sła-bym poziomie. Obydwie druży-ny nie potrafiły przeprowadzić ani jednej ładnej akcji zakoń-czonej groźnym strzałem.

Jedyną bramkę zdobył w 19 minucie Wolański. Jego plaski strzał trafił w wewnętrzną stronę słupka i piłka wpadła dosiatki. Czuwajowcy mieli jeszcze jedną okazję do podwyższenia wyniku. W 43-minucie za faul na polu karnym sędzia podyktował "jedenastkę". Niestety, Wożniak nie wykorzystał szansy, strzelając niecelnie. Ten sam zawodnik został później usunięty z boiska za uderzenie przeciwnika ręką w twarz.

W tym przypadku decyzja sędziego była bardzo słuszna. Podobny werdykt wydał również sędzia Marek z Dębicy, pro

wadzący mecz pomiędzy Polonia a Stala II Rzeszów. Usunał on świetnie do tej pory grajacego Kowalika za niesportowe zachowanie. Czy była to decyzja słuszna - można by na ten temat dyskutować. Zawodnik powinien panować nad nerwami, ale to samo dotyczy również sędziego.

Mimo osłabienia, Polonia zagrała jednak dobry mecz i wysoko pokonała rezerwę rzeszowskiej Stali. Bramki zdobyli: w 30 min. Obler, w 47 min. Szewczyk i w 69 min. Bandrowicz.

Bylo to spotkapie znacznie bardziej interesujące od tego, które oglądaliśmy na boisku Czuwaju. Poloniści zagrali bardzo rozsądnie, doskonale broniąc własnej bramki i atakując wypadami. W akcjach ofensyw nych wyróżniał sie Szewczyk.

KOSZYKOWKA

Nie powiodło się przemyskim koszykarzom. Nasze drużyny przegrały obydwa spotkania. Oto wyniki:

POLONIA - AZS Kraków 51:86 (32:39) CZUWAJ - HUTNIK N. Hu-

POLONIA - HUTNIK 76:96

CZUWAJ - AZS 62:87 (33:45).

JANOWI FORTUNIE

dyrektorowi Rejonowego Oddziału WPPG w Przemyślu wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składaja

WPPG Oddział Rejonowy w Przemyślu



TV WARSZAWA

PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE, MAGAZYNY, REPORTAZE

"Świat i Polska" (środa godz. 20.45); "Pryzmat" (czwartek 21.00); "Orbita" — magazyn techniki krajow socjalistycznych (piątek 18.45); "Spotkanie z przyrodą" (sobota 17.35); Reportaż z Muzeum Włokiennictwa w Łodzi (niedziela 11); "Kaukaski życiorys" (niedziela 15.15).

"Ciepło, zimno" — fab. radz. (środa 9.50); "Przy drodze" — nowela (środa 22.15); "Alibi dla Oskara" — fab. USA (czwartek 9.00 i 20.15); "Przełom" — fab. radz. (plątek 9.30); "Za przełęczą" — fab. USA (sobota 8.35 i 21.25); "Świat, który nie może zaginąć" (niedziela 10.20); "Kierunek głównego uderzenia" — fab. radz. (niedziela 20.15).

PROGRAMY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

"Latający Holender" (środa 16.40); Wędrówki polskiej Pyzy" (piątek 16.40); "Piąta rano" – film TVP (sobota 16.40); Co to jest? (niedziela 12.55)

PROGRAMY ROZRYWKOWE

"Piosenka w żolnierskim płaszczu" (środa 20.15); "Ekspress" nr 38 (czwartek 21.30); Spotkanie z Teresa Tutinas (piątek 20.15); "Godzina Orfeusza" (sobota 18.30); "Gwiazdy siedmiu stolic" (sobota 20.15); "Rozmaitości muzyczne" (sobota 23.15); "To jest To To" (niedziela 14.25); Morskie opowieści (niedziela 15.50).

Sprawozdanie z rewanżowego meczu piłki nożnej o Puchar UEFA "Carl Zeiss" – "Ruch" Chorzów (środa 13.55); Wiadomości (środa 17.25 i 21.30).

TV LWOW

13.25 Film fab. "Mienie republiki" — cz. I 14.30 Puchar UEFA w piłce nożnej: OSK (Belgrad) — DYNAMO (Tbilisi) — II połowa 15.30 Puchar UEFA w piłce nożnej: ZORIA (Wołoszylowgrad) — SPARTAK (Trnawa) Czechosłowa cja — II połowa 20.00 Program rozrywkowy "Blękitny Płomyk".

CZWARTEK

10.00 Film fab. "Oto moja wieś"

— cz. II 14.20 Film fab. "Mienie republiki" — cz. II 15.30 Miłośmikom operetki 16.10 Program filmów rysunkowych 16.50 Zagraniczni goście Moskwy 17.10 Koncert 18.00 Film fab. "Jak hartowała się stał" — cz. VI 19.00 "Czas"
19.30 Wieczór świąteczny w Ostankinie.

PIATEK

14.45 Piosenka 73 15.15 Oblicze przyjaciół 16.10 Film fab. "Oto moja wieś" – cz. III 17.30 Kon-cert z okazji Dnia Milicji Ra-

dzieckiej 19.00 "Czas" 19.30 C. d. Koncertu 20.55 Film fab.

12.00 Hokejowe Mistrzostwa ZSRR: DYNAMO (Moskwa) — DYNAMO (Ryga), 14.15 Koncert artystów baletu 15.00 Klub kinowedrówek 16.10 Program filmów rysunkowych 16.50 Sprawozdaw-ca polityczny gazety "Prawda", Jerzy Zukow odpowiada na pytania telewidzów 17.35 Film fab. "Szelmenko ordynans" 19.00 "Czas" 19.30 Spektaki TV: "Siedz two prowadzą specjaliści" 21.25 Film TV.

NIEDZIELA

13.30 Na wystawach Moskwy
13.45 — Nauka dla rolnictwa 14.15
Z historii naszej Ojczyzny 14.45
Koncert orkiestry instrumentów
udowych 15.15 Dla młodzieży:
Olimpiada z języka rosyjskiego.
16.10 Film fab. 17.38 Wieczór autorski poety Dorizo 19.00 "Czas"
19.30 C. d. wieczoru autorskiego
poety Dorizo 20.55 Film fab.

USC

URODZENIA

Aneta Horodecka, Artur Idec, Dorota Gotab, Alicja Korytko, Aneta Cwik, Bożena Zacharczyk, Magdalena Wolńska, Alicja Matysko, Bogusław Jurczak, Bartłomiej Dudek, Renata Undziakiewicz, Maciej Buczkowski, Krzysztof Andrasz, Małgorzata Kurpiel, Olimpia Bartnicka, Robert Hartman, Joanna Mazur, Przemysław Gorzelnik, Beata Darzycka, Tomasz Kuc, Artur Potuczko, Grzegorz Basasab, Jadwiga Perlak, Mariusz Král, Małgorzata Badowicz, Tomasz Siwak, Rafał Wertepny, Katarzyna Kuzio, Dorota Moszumańska, Witold Jaremczak, Elżbieta Bajor, Elżbieta Gemra.

SLUBY

Kazimierz Pyrcz – Maria Pogo-rzelec, Czesław Pawłowski – Katarzyna Jędruch, Józef Jur-

kowski — Anna Sikora, Włodzimierz Jarmoła — Qiga Chruszcz, Czesław Wojdyło — Maria Zajączkowska, Ryszard Gorecki — Wiktoria Jóżwik, Eugeniusz Póttorak — Anna Mazur, Ryszard Groch — Halina Skalska, Bronisław Mazur — Genowefa Szaruga, Zdzisław Martyniak — Anna Rogal, Jan Trzyna — Stanisław Kurdziel, Jan Kamiński — Natalia Wojnicka, Włodzimierz Mazur — Kazimiera Lichtenberg, Waldemar Tymcio — Teresa Łosiniecka, Jerzy Frankiewicz — Alina Sawka, Stanisław Wdowiarz — Helena Orfin.

Anna Chort lat 82, Józef Bacza — 62, Józef Smyk — 79, Ewa Turzańska — 73, Rozalia Fortuna — 79, Zacharlusz Pikulicki — 66, Klementyna Sikora — 71, Jolan-ta Buczak — 23, Władysław Ra-biej — 78.

KINA

BALTYK
7-8 W pustyni l w puszczy
(pan. pol. l. 7)
8-13 W pustyni i w puszczy
(II cz.)

GRANICA
7— Niebieski żożnierz (pan. USA l. 18)
8— 9 Roztargniony (franc, L. 14)
10—11 Sledztwo skończone — prozez zapomnieć (włoski l. 18)
13— Boy friend (pan. ang. L. 11)

Poszukiwanie (hiszp. l. 16)
Pierścień księżnej Anny
(pol. l. 11)
Na wylot (pol. l. 18)
Bullit (USA l. 16)
Krzyżacy (pan. pol. l. 12)
Dramat zazdrości (włoski
l. 16)
100 karabinów (USA l. 16)

THE RESERVE WAS CONTRACTED TO SERVED BY THE SERVED OF THE SERVED BY

Oskar (pan. franc. l. 16) Hubal (pol. l. 11) Winnetou w Dolinie Smier-ci (pan. jug. l. 14) Gliniane szańce (franc. 8—10 11 l. 16)

Pojedynek w słońcu (USA l. 16)

ROMA
7-8 Droga do Saliny (pan. franc. l. 18)
9-10 Narkomani (USA l. 18)
11- Człowiek orkiestra (pan. franc. l. 14)
12-13 Kopernik (pan. pol. l. 14)

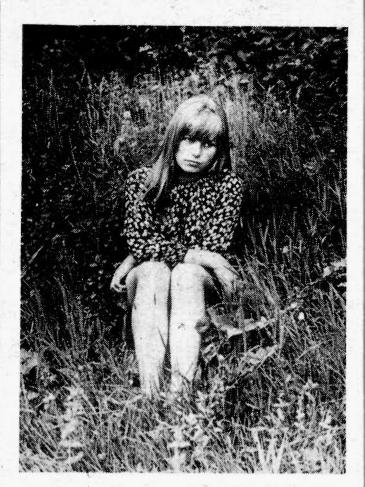
PELIKAN (PIKULICE)
7— Nieśmiertelni Flip i Flap
(USA I. 11)
9— Buntownik bez powodu
(pan. USA I. 16)
10—11 Któś za drzwiami (franc. l. 18) Ocalenie (pol. l. 16)

SWITEZ (ŻURAWICA)
7— Odstrzał (USA i. 16)
9— Szklana kula (pol. l. 14)
10—11 Był sobie łajdak (pol. l. 14)
13— Wódz Indian — Tecumseh (pan. NRD i. 11)

POBUDKA (BIRČZA)
7— Opowieść o prawdziwym
człowieku (radz. l. 14)
10—11 Biała karawana (radz. l. 11)/
13— Haszek i jego Szwejk
(radz. l. 14)

NOCNE DYZURY APTEK

7-10 XI — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka); 10-13 XI — Apteka Społeczna nr 63 (ul. Tysiąclecia).



Fot. JÓZEF KALINOWSKI

JAK NA PERUWIAŃSKIM KAZANIU

W tłumie sprzedawców rozma-dialektem posługuje się jedynie tych wyrobów ludowego rze- ludność jakiejś małej wioski).

W ciągu wieków zależności dzień po centralnym Płacu Bro- kolonialnej, ani później, podczas ni w Limie (gdzie mieści się też wolnej już, lecz feudalno-burpałac prezydencki), słyszy się żuazyjnej republiki, władze pejakaś dziwną mowę, absolutnie różną od języka hiszpańskiego.

Eksperci oświatowi w Peru szacują, że 75 proc. ludności tego kraju włada hiszpańskim. Mniej więcej jedna trzecia z tej liczby to Indianie, dla których rodzimym językiem jest jednak keczus. keczua, aymara, arahuaca kultury.
jobero, huitoto, jivero, pano, peba yagua, simaco, tucano, tupi-guarani lub naukę hiszpańskiego dla całej
ludności. Jednocześnie zaś propaobywateli Peru to Indianie, używający dotychczas wyłącznie któregoś z wymienionych tu 12

kultury potomków sławnej cy-Peru wilizacji Inków. Dopiero rewolu-ci te- cyjny rząd wojskowy, który pod kierunkiem gen. Juana Velasco Alvarado objął władzę w paź-dzierniku 1968 r., położył nacisk na upowszechnienie oświaty i

ludności. Jednocześnie zaś propa-guje się nauczanie języków in-diańskich, także wśród ludności białej. Np. w szkołach pedagogigłównych lub jeszcze liczniej- cznych obowiązuje nauka dwu szych dialektów (nieraz takim języków Indian. (r. g.).

"LUDZKA" WDZIĘCZNOŚĆ

Dwóch młodych turystów z Berlina Zachodniego spędzało terproczne wakacje w Grecji. Kiedy przebywali na Krecie, zakupili 2 osły, którymi postanowili powrócić do rodzinnego miasta. Z Krety przepłyneli promem do Pireusu, a na po-czątku października dojechali na grzbietach tych poczciwych zwierząt do Salonik. ierwszy odcinek ich podróży — przez centralną Grecję — wyniósł 1000 kilometrów; cała trasa ma ich liczyć aż 3 tys. km.

Obaj turyści dali jednak dowód czarnej niewdzięczności wobec swych osłów, gdyż zapowiedzieli, że po powrocie do Berlina Zachodniego sprzedadzą zwierzęta... fabryce kon-

TEŻ POWÓD

Pracownik jednego z laboratoriów w Sao Paulo, wytwa-rzających pigułki antykoncepcyjne, postawiony pod zarzutem częstego opuszczania pracy, oświadczył wobec kolegium d/s zatrudnienia, iż powodem jego absencji są zmiany zdrowotne, spowodowane pracą w laboratorium.

ELIO PETRI NA CENZUROWANYM

Ostatnio ukończony film znanego reżysera włoskiego Elio Petriego pt. "Własność nie jest kradzieżą" został zakwestionowany przez opinię publiczną jako niemoralny, a jego twórca oraz aktorzy — Ugo Tognazzi, Flavio Bucci i Daria Nicoledi pociągnięci do odpowiedzialności przed trybunał sądowy w Genul. Wraz z "Ostatnim tangiem" Bertolucciego i "Opowieściami canterburyjskimi" Pasoliniego jest to już trzeci włoski film w ciągu roku uzany za pomograficzny. trzeci włoski film w ciągu roku uznany za pornograficzny.

W AUSTRALII-LEGALNIE

64-ma głosami przeciwko 40 Izba niższa w parlamencie australijskim zatwierdziłą wniosek o przeprowadzeniu usta-wy, dopuszczającej związki homoseksualne pomiędzy doro-

Wśród głosujących "za" był również premier Whitlam. Jedynym warunkiem, jaki wysunięto wobec zainteresowanych ustawą, jest ograniczenie kontaktów homoseksualnych do ściśle prywatnych spotkań.

OTYLI PRZEKARMIAJA PSY

Osoby otyłe doprowadzają do śmierci hodowane przez siebie zwierzęta domowe — twierdzi znany brytyjski chirurg -weterynarz. Osobnicy ci bowiem mają skłonność do przekarmiania swoich ulubieńców. W rezultacie psy stają się opasie, a otyłość powoduje tyleż samo przypadków śmiertelnych u psów, co u ludzi.

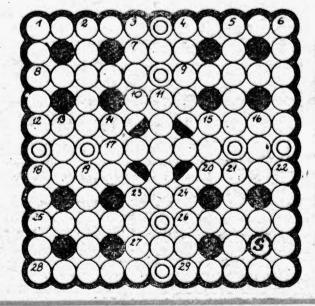
(om.)

W POGONI ZA ZYSKIEM...

W Berkeley, w czasie popularnych w Anglii polowań na lisy, już po raz drugi w tym sezonie lis zbiegł w kierunku

nisy, juz po raz drugi w tym sezonie lis zbiegi w kierunku włoski, kryjąc się przed całą sforą psów i myśliwych w nie używanej rurze kanalizacyjnej.

Tak się akurat składa, że wylot rury znajduje się w pobliżu miejscowej winiarni, którą — po nieudanym polowaniu — sfrustrowani myśliwi tłumnie odwiedzają, by utopić w kieliszku swój myśliwski pech. Wino wyśmienite, potrawy godne najlepszej kuchni, ale na właściciela myśliwi patrzą ostatnio jekoś krzywo mimo ję przysiąd że lisy nie se ostatnio jakoś krzywo mimo iż przysiągł, że lisy nie są tresowane.



Poziomo: 1) nasz nadmorski kurort, 4) mocne włókno z liści agawy, 7) wzór, model, 8) usterka,
wada, 9) włoski klub piłkarski,
10) pięknie śpiewający ptak, 12)
okrywa szyję w czasie chłodu,
15) przepływa przez Zbąszyń, 17)
wygnaniec, banita, 18) stoi przy
drodze, 20) popularny piosenkarz
amerykański, 23) głębia obrazu,
25) ta, co krytyki się nie bol, 26)
upolowana zwierzyna, 27) matka
bogów, 28) puszka rogowa u
zwierząt parzystokopytnych, 29)
nie osiodłany koń.

Pionowo: 1) rodowity traktor,
2) na głowie papieża, 3) formacja piłkarska, 4) powszechny co
18 lat, 5) organ pomocniczy dowodcy, 6) stadium rozwojowe
wielu owadów, 11) ptak, 13) japońska odmiana buddyzmu, 14)
wyrób z "Polfy", 15) koleżanka
All, 16) glos lwa, 18) składacz
czcionek, 19) rozkosz dla psa, 21)
polecenie, 22) Gogolewski w "Chłonach" 231 opakowanie, 24) świeci

Z. S.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 40 (305) 73

Poziomo: lasso, sekta, kot, Styka, ostęp, nazista, Oran, Arka, akord, idol, ikra, pikador, ocean, aneks, osm, amant, Arsen.
Pionowo: Lesko, szyna, okaz, stos, katar, ampia, kanalia, stadion, ikona, rod, kar, Iwona, opera, Krebs, akson, knot, dama, opera, Krebs, akson, knot, dama, otrzymuje Z. Szklarski.
Bony książkowe wylosowali: Elżbieta Dziubińska z Jarostawia oraz Kazimierz Janczak i Jacek Błachowicz z Przemyśla.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NR 41. (310) 73

Poziome: konto, kokon, Spa, Nobel, soból, Oka, Akra, raut, rafla, stop, dama, bal, rzepa, osika, Ner, Asnyk, anoda, Pionewe: kanla, nabór, Oalo, kasa, Kobza, nalot, Kafka, kot, Arp, and Kubza, radot, kora, and a kobza, a

polecenie, 22) Gogolewski w "Chło-pach", 23) opakowanie, 24) świeci rad, Ulm, Skrwa, odeon, awizo, A-w pierścionku. Nagrode autorską otrzymuje "TAW-

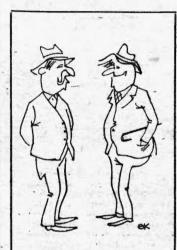
Z. S.

Termin nadsyłania rozwiązań –
dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania weżma udział w łosowaniu bonów Esiążkowych.

Nagrodę autorską otrzymuje "TAWŁO".
Bony książkow wylosowali Henryka Raczyńska z Jaroslawia, Wojtek Magdziarz z Rreszowa i ElibietaZiętek z Przemyśla.



A mówiteś, że ztodziej ma lekkie życie...



- Zona nie odzywa się już do mnie od tygodnia. To chodźmy do "Polonii", po powrocie pewno przemówi... Rys. E. KMIECIK

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

WIDOMY ZNAK

Gdy nam ktoś coś z głowy wybić sobie każe, to znak, że do rzeczy przejść trzeba od marzeń.

PRZYSŁOWIE FRANCUSKIE

Przyjaciele naszych przyjaciół są często tylko przyjaciółmi naszych żon.

REKORDY SZYBKOSCI

Już niedotarty samochód nieraz do składnicy złomu dociera.

ROZNICE ROZWOJOWE

Odeszli od natury niektórzy inni zdolali się tylko wynaturzyć.

O STRACHACH

Trzeba mieć ogromnyżeby straszyć, bedac trupem.

NIEZROZUMIENIE

Rodzice są dziś często zmartwieni, że ich syn z babką się

ZARADNOŚĆ

Weż sobie za żonę zaradną kobietę, to ci nawet z klębka nerwów zrobi sweter.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe BSW "Prasa – Książka – Ruch" w Rzeszowie Kod. 25-958 ul. Marchiewskiego 19. tel. 239-11. REDAGUJE ZESPOŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl ul. Waryńskiego 15 telefony: redaktor naczelny 43-84 sekretariat 22-00.

WARUNKI PRENUMERATY kwartalna — 28 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesląca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW "Prasa, Książka, Ruch" PUPiK oraz płacówki poczt. w woj. rzeszowskim: czytelnicy z inpoch województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębłorstwa Upowszechniania Pzasy Książki w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 9-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych "Ruch" warszawa uł. Wronia 23 konto nr 1-6-10024. Do ceny krajowej delicza się 40 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod. 25-968. ul. Grunwaldzka 36 tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIALOW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Numer indeksu 38-653.